



Ulotny czar muzyki, czyli podsumowanie EtnoKraków/Rozstaje

2019-07-08

Sześć dni koncertów, spektakli, warsztatów, spotkań, sceny plenerowe i klubowe, muzyka z wielu stron świata - piękna, melodyjna i ujmująca, ale niosąca też ze sobą ważne przesłania. Tegoroczny festiwal EtnoKraków/Rozstaje przyniósł mnóstwo wrażeń.

W niedzielne popołudnie, 7 lipca zakończyła się dwudziesta pierwsza edycja festiwalu EtnoKraków/Rozstaje. Trwała aż sześć dni i przyniosła znów niesamowicie dużo przeżyć, emocji i wzruszeń. Po raz kolejny okazało się, że muzyka folkowa / world music, ma w sobie niesamowity potencjał integrujący. Że trafia ona do różnorodnej publiczności - w bardzo różnych okolicznościach.

Historia zakończonego festiwalu pokazuje, jak pięknie się on rozwija, jak rozkwita. Zaczynał się dwie dekady temu jako skromna impreza zorientowana wokół tego, co najbliższe - muzycznie, geograficznie i kulturowo. Kolejne lata pokazywały, przy wielkim entuzjazmie publiczności, jak rozkwitająca jest to formuła. Potwierdziła to też tegoroczna edycja. Naturalne zainteresowanie i skupienie wokół muzyki małopolskiej, polskiej, śródkowoeuropejskiej znajdowało swoje dopełnienie w odkrywaniu fascynujących zjawisk w najdalszych zakątkach Europy - a potem i na innych kontynentach. Zachwyty nad ludową tradycyjnością i próby jej wiernego odtwarzania wzbogacane były wieloma pomysłami na współczesne interpretowanie tejże tradycji, na autorską chęć opowiadania o niej własnym językiem korzystającym z odwołań do innych gatunków.

Koncerty plenerowe, trafiające do najszerszego kręgu słuchaczy znajdowały kontrapunkt w wieczorach klubowych, gdzie brzmiała muzyka bardziej wymagająca, finezyjna, kameralna. Konwencja koncertowego spotkania z tradycją wspierana była poprzez różne formy współuczestniczenia, na przykład liczne warsztaty, a uzupełnieniem całości były spektakle teatralne. EtnoKraków/Rozstaje dał słuchaczom niezwykle wiele okazji do spotkania z mądrą ambitną, a przy tym ciekawą i komunikatywną twórczością. Krakowscy słuchacze oraz goście z Polski i ze świata chętnie i licznie ze wspomnianych okazji korzystali.

Festiwalowa muzyka zabrzmiała w tym roku w dwóch nowych, szczególnych, miejscach. Pierwszym z nich była wspomniana już scena plenerowa na Powiślu, nieopodal Wawelu. Nowe miejsce to intrygujący eksperyment - ale i szansa na trafienie do nowego kręgu odbiorców. Szansa z pewnością wykorzystana. Drugim nowym miejscem było Nowohuckie Centrum Kultury. Rozstaje dotarły do Nowej Huty i okazało się, że tam tego typu twórczość również jest świetnie przyjmowana. Pozostałe przestrzenie koncertowe były już doskonale znane z poprzednich edycji imprezy i tradycyjnie doskonale się sprawdziły. Mowa tu zarówno o Muzeum Inżynierii Miejskiej, jak i klubach Strefa oraz Alchemia.

Tegoroczny festiwal miał na celu, podobnie jak w latach poprzednich, pokazać stylistyczną, koncepcyjną różnorodność artystów inspirowanych się tradycją, tych, których twórczość określana jest zazwyczaj terminem folk albo etno albo world music. Zasadniczą ideą było pokazanie, że tak jak przyjazna i integrująca jest sama muzyka, tak również jej przedstawiciele - realizujący rozmaite twórcze pomysły, czasem wzajemnie bardzo odległe stylistycznie od siebie - nie tylko mogą znaleźć się w programie tego samego festiwalu. Więcej jeszcze: że z owej różnorodności płynie prawdziwa wartość, że, jako różne przejawy współczesnego myślenia



o tradycji, znakomicie się uzupełniają. Tak też było. Twórcy należący do bliższej źródłom, umownej sceny „in crudo” i wykonawcy – interpretatorzy, przypisani do sceny „inspiracje” wspólnie stworzyli fascynującą całość.

Ważnym elementem festiwalu był udział polskich artystów. O każdym z nich można powiedzieć dużo ciepłych słów. W ogólnym rozrachunku ich występy ułożyły się w barwny wachlarz pokazujący nie tylko wielość pomysłów interpretacyjnych krajowych artystów odwołujących się do muzyki folkowej, ale i wysoki poziom artystyczny ich produkcji scenicznych. Tymi artystami byli, przypomnijmy m.in.: Kukurba-Słowiński Project, Teresa Mirga & Kałe Bała, Trimagine, Bartłomiej Koszarek & Kapela „Bukowianie”, Czeremszyzna, Joachim Mencil Quintet, Raraszek, Pokrzyk. Szczególnie zdarzeniem nie tylko z artystycznego punktu widzenia, ale w wymiarze symbolicznym był koncert Czeremszyny, która pięknie pokazała ideę muzykowania ponad granicami i ponad polityką, występując z towarzyszeniem gości z Ukrainy i Białorusi. Ważnym punktem programu był świetny debiutancki koncert nowego projektu Stanisława Słowińskiego i Tomasza Kukurby.

Koniecznym należy też raz jeszcze przypomnieć i podkreślić szczególne znaczenie (również z punktu widzenia artystycznego i w sensie głębi jego przesłania) spektaklu „Bursztynowe drzewo”, który zainaugurował tegoroczny festiwal. To wspólne dzieło Agnieszki Glińskiej, Jana Słowińskiego, Stanisława Słowińskiego, Art Color Ballet, muzyków na czele z wokalistami Joanną Słowińską i Karolem Śmiałkiem znakomicie wprowadziło w krąg wydarzeń, których byliśmy świadkami w następujących dniach.

Zagraniczni artyści na festiwalu EtnoKraków/Rozstaje od zawsze są czymś więcej, niż atrakcyjnym dodatkiem muzycznego kolorytu, egzotycznie brzmiących instrumentów, melodii, harmonii. Wykonawcy ci są uważnie i świadomie dobierani. Tak, aby ich obecność niosła ze sobą wysokie walory estetyczne muzyczne, mądrą opowieść o własnej kulturze i tradycji, by wiązała się z wyrazistymi twórczymi osobowościami, a niekiedy i z bardzo ważnym przesłaniem. Takimi symbolicznymi były podczas tegorocznego festiwalu, m.in. występy kapeli Virtualnaja Derevnia, łączącej w swym składzie – ponad politycznymi konfliktami – muzyków z Rosji i Ukrainy, a także koncert upominającej się o godność wypędzonych, wielkiej afrykańskiej artystki Azizy Brahim. Świetne były też koncerty, które dali inni zagraniczni wykonawcy: Felix Lajko Trio z Węgier, Tamara Obrovac & Tranhistra Ensemble z Chorwacji (a także Słowenii i Włoch), Svetlana Spajić z Serbii, Lassatil Abballair z Włoch, Muzička & Draguni ze Słowacji, Bel Air de Forró z Brazylii, międzynarodowa Meszecsinka z Węgier, także madziarskie Szepszerevel oraz Martin & Vojta, belgijski Loogaroo, fiński Tuuletari, czeski Mr. Folxlide czy Manchester Inspirational Voices z Wielkiej Brytanii.

Jak zawsze nie zawiodła publiczność, która potrafi nie tylko beztrudnie bawić się podczas festiwalach spotkań, ale też doskonale rozumie ducha tej muzyki i przesłanie z niej płynące. Okazało się bowiem po raz kolejny, że muzyka folkowa, etniczna, inspirowana tradycją, world music – czy jakkolwiek byśmy ją jeszcze nazwali – ma w sobie niezwykłą moc. Łączy ludzi z różnych krajów, w różnym wieku, z różnymi upodobaniami i doświadczeniami. Swobodnie przekracza ona rozmaite artystyczne, językowe i polityczne bariery, stając się pretekstem do spotkania, dając wspólne doświadczenie uczestniczenia w zdarzeniu ważnym i niebanalnym. Było tak i podczas koncertów plenerowych i w klubach, także podczas warsztatów i spotkań oraz podczas nocy tańca.



**Magiczny
Kraków**

To muzyka która jest bezpretensjonalna, a kiedy trzeba – wzruszająca, poruszająca, skłaniająca do zadawania sobie pytań i szukania na nie odpowiedzi. Muzyka wartościowsza od większości tego, co usłyszymy w popularnych radiofoniach. I również dlatego, że jest tak ulotna. Że tak ulotny jest czar koncertowego spotkania z taką twórczością, jej twórcami i sympatykami. Również dlatego warto było spędzić tych sześć dni na festiwalu EtnoKraków/ Rozstaje.